

# szydełko w akcji

część 5

**SILNE.**



Temat przewodni tego numeru *SILNYCH* to „Siostrzeństwo ponad granicami”. Ja szydełkiem wdziergałam się ostatnio w oddolną inicjatywę działania poza granicami. Wspomniane wydarzenie to *Wstęga Nadziei*, organizowane przez Fundacja „Borussia”. Kuratorami projektu są Ewa Pohlke (Polska) i Gintautas Vaicys (Litwa).

Każdy i każda mogła do niej dołączyć, wystarczyło spełniać wymóg: stworzyć tkaninę w technice dowolnej

w kolorach biało-czerwonych, dokładnie o wymiarach 30x30cm. Te kolory nie są nawiązaniem do flagi polskiej, ale do biało-czerwono-białej historycznej flagi Białorusi, przyjętej w 1918 roku. Przez 4 lata (1991-95) pełniła funkcję flagi państwowej Republiki Białorusi. Na podstawie referendum z 14 maja 1995 roku zastąpiono biało-czerwono-białą flagę sztandarem, który nawiązywał do czasów Białoruskiej SRR (pozbawionym jedynie sierpa i młota). Następnego dnia po przeprowadzeniu głosowania flaga została zdjęta z gmachu parlamentu i z polecenia prezydenta Łukaszenki pocięta na kawałki. Od tego czasu jej oficjalne używanie jest zabronione. Podczas protestów na Białorusi



po wyborach prezydenckich od 2020 flaga ta zaczęła być używana przez protestujących obywateli i antyłuksaszenkowską opozycję, jako symbol białoruskiej państwowości. Za jej użycie, w tym użycie kolorów nawiązujących do niej, białoruscy obywatele są karani grzywnami. Białoruska telewizja Biełsat po polsku, z przyczyn politycznych emitowana i współtworzona w Polsce, w poście na facebooku z 3 maja 2021 roku prezentuje rysunek artysty NikaEmerald zatytułowany *Dowód rzeczowy w sprawie: skarpetki nieodpowiedniego koloru*. Praca przedstawia opakowanie z parą białych skarpet z czerwonym paskiem na ściągaczu. Artysta skomentował tą pracą wyrok sądu skazujący kobietę na karę grzywny za noszenie takich skarpet. Brzmi absurdalnie, nawet groteskowo, ale sytuacja Białorusinek i Białorusinów wcale wesola nie jest. To terror państwowy, pobicia, zaginięcia...

Gdy znalazłam informację o powstawaniu *Wstęgi Nadziei* od razu wzięłam się za szydełko. I doznałam déjà vu. W 2014 roku dziergałam białą przędzą, na którą nasnute były czerwone koraliaki. To praca *Ja dziergam a tu kipi!*, pierwsza z serii tzw. garnkowych. Ja szydełkuję, a w tym czasie coś się wydarza. Tutaj podobnie, ja szydełkuję, a w tym czasie obywatelki i obywatele Białorusi są prześladowani. Dane z 2020 roku to 30 tys. 500 osób jest torturowanych, 476 osób znajduje się w więzieniach z powodów politycznych, 13 zostało zamordowanych. A o ilu sytuacjach nie wiemy? Czy mój gest szydełkowania cokolwiek zmienia? Wpływa na zmianę sytuacji?



**SILNE.**

Myślę, że tak. I podobnie myślało ponad 70 artystek i artystów, którzy podarowali swój skrawek do *Wstęgi*. Twórczynie i twórcy z ponad sześciu krajów przekazali 120 skrawków, które po ręcznym zszyciu utworzyły dwunastometrową wstęgę.



fot. Paweł Strzelec

Niby nic nieznaczący gest, ale gest o znaczeniu symbolicznym. Pokazuje z jednej strony społeczności białoruskiej, że nie są sami, że są osoby, którym ich los nie jest obojętny. Z drugiej strony, za pomocą środków artystycznych, pokazuje się szerszej publiczności sytuacje osób gnębionych przez reżim Łukaszenki.

Białoruska aktywistka Jana Shostak również wykorzystała symboliczny gest: krzyk, żeby zwrócić uwagę na sytuację na Białorusi. Pierwszy raz zakrzyczała w sierpniu 2020 roku w trakcie „Minuty krzyku dla Białorusi”. Następnie w maju tego roku po uprowadzeniu samolotu (podstępem zmuszonego do awaryjnego lądowania) powiedziała: „My już nie możemy milczeć, wszystko, co nam pozostaje, to minuta krzyku. Mam nadzieję, że wszyscy i wszystkie z nas na swój sposób zakrzyczymy”. Krzyk rozniósł się echem po kraju, kolejne osoby przyłączają się do wspólnego krzyku o godz. 18 przed siedzibą biura Komisji Europejskiej w Warszawie. Kolejne wydarzenia się dzieją: wystąpienie Jany w polskim senacie, krzyk

był widać, że nie są sami, że są osoby, którym ich los nie jest obojętny. Z drugiej strony, za pomocą środków artystycznych, pokazuje się szerszej publiczności sytuacje osób gnębionych przez reżim Łukaszenki.



fot. Paweł Strzelec

aktora Bartosza Bielenia w Europarlamencie podczas odbierania nagrody Lux Audience Award. Kolejne wydarzenia jeszcze się zadzieją.

**SILNE.** Nawet drobny gest może spowodować pęknięcie w skale i być początkiem zmian. Od drobnych gestów się zaczyna. Siostry i Bracia na całym świecie, nie ustawajcie w walce! I jak śpiewał Robert Brylewski: „Wolny naród musi być”.

Siostrzeństwo ponad granicami!

*kma*

*kobieta.matka.artystka*

# „protest jest językiem tak samo jak poezja”, czyli krótka opowieść o eileen myles

Na fali Strajków Kobiet powstało wiele artykułów, esejów i rozpraw mówiących o języku protestów. Jedni są zachwyceni kreatywnością tłumy, innych oburza otwarta wulgarność i agresja słowna. Mimo, że moje serce jest po stronie proaborcyjnej ulicy, nie zamierzam analizować transparentów i wykrzykiwanych haseł. Teza postawiona w tytule jest zupełnie inna. Bynajmniej, nie o badanie języka protestu chodzi, a o spojrzenie na protest jak na język, czyli system znaków, uzgadniany intersubiektywnie i umożliwiający komunikację.

Od czasów Ludwika Wittgensteina wiemy, że „granice naszego języka oznaczają granice naszego świata”<sup>1</sup>. W tym kontekście protestująca ulica tworzy nowe ramy dyskursu. To, co do tej pory w kulturze zdominowanej przez fundamentalistyczne, religijne narracje nie było możliwe do pomyślenia, zostaje wykrzywane i jednogłośnie uznane w kilkudziesięciu tysiącach głosek. Tabu zostaje złamane. Margines trafia do centrum debaty publicznej stając się widzialnym społecznie i politycznie.

Według Eileen Myles podobnymi cechami charakteryzuje się poezja. Odrzucając zastane formy umożliwia eksponowanie stygmatyzowanych,

---

<sup>1</sup> Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. Bogusław Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 64